№ 259. Kraków, dnia 14 Listopada — Sroda. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy,* — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stroumiey dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** ks[illegible] xemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Z teki Sejmowej.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego odnoszącem się do potrzeby uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883.

Wysoki Sejmie! Przekazane nam uchwałą z d. 16 października b. r. przedłożenie Wydziału krajowego z d. 12 b. m. i r., domaga się od Wysokiego Sejmu:

1. wstawienia w budżet na rok 1884 kwoty 210.000 złr. na uzupełnienie pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883.;

2. przyjęcia do wiadomości, że w budżecie na r. 1884 za podstawę wymiaru stopy dodatku krajowego służyć ma ogólna należytość podatków, nie jak w sprawozdaniu Wydziału krajowego o preliminarzu na r. 1884 projektowano w sumie 10.000.000 złr., lecz tylko w kwocie 9,740.000 zł.

Na uzasadnienie swoich wniosków przytacza Wydział krajowy następujące powody:

W uchwalonym w r. 1882 budżecie na r. 1883 Wys. Sejm przyjął za podstawę wymiaru dodatku krajowego ogólną należytość podatkową w kwocie 10,260.000 złr. „a więc o 260.000 zł. wyższą od tej, jaką Wydział krajowy w preliminarzu przyjął“; Wydział krajowy zaś w chwili obecnej stanowczo postawić może twierdzenie, że ogólna należytość podatkowa na r 1883, nietylko nie dorówna przyjętej przez Wys Sejm kwocie, „lecz nawet pozostanie w tyle po za tą kwotą, jaką w preliminarzu Wydziału krajowego wzięto za podstawę wymiaru dodatków.“ Wydział krajowy bowiem otrzymał d. 19 września b. r. z Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu l. 1331 pr. szczegółowy wykaz przypisanych w poszczególnych powiatach kraju na rok 1882 kwot podatku gruntowego, z którego się okazuje, że cała suma podatku gruntowego wynosi 4,277.297 złr., t. j. o 323.189 złr. mniej, niż Wydział krajowy w obliczeniach swoich przyjmował.

Od tej różnicy 323 189 złr. odciąga Wydział krajowy kwotę 32.318 złr. jako 10 prc. różnicę, która w myśl art. IV ustępu 2 ustawy z dnia 7. czerwca 1881 (Dz. u. p. Nr. 49), wyrówna się w r. 1883., do pozostałej w ten sposob kwoty 290.871 złr. dodawszy sumę 260.000 złr, o którą — jak Wydział krajowy twierdzi — Wys. Sejm przy uchwalaniu budżetu na r. 1883 „ogólną należytość podatkową podniósł“, otrzymuje okrągłą kwotę 551.000 złr., jako już dziś oznaczyć się dającą różnicę między przyjętym za podstawę do wymiaru dodatku krajowego, a rzeczywistym wpływem podatków państwowych, a obliczając od tej kwoty po 27 ct. od każdego złr,, wyprowadza Wydział krajowy kwotę 148.570 złr., jako zmniejszenie dochodu z dodatków krajowych, które wymaga specyalnego pokrycia w kredycie dodatkowym. Wydział krajowy jednak niema nadziei, ażeby preliminowana ogólna kwota dodatku krajowego, umniejszona wykazanym powyżej ubytkiem 148.570 złr., wpłynęła do kasy krajowej, a przypuszczenie swoje opiera na fakcie, że według zasięgniętych informacyj do października b. r. wpłynęło z dodatków krajowych przeszło 70.000 złr. mniej, aniżeli w r. 1882. Z tego powodu Wydział krajowy żąda dodatkowego uzupełnienia pokrycia także i na ten przypuszczalny ubytek; w skutek czego, całe potrzebne dodatkowe uzupełnienie pokrycia na rok 1883 wynosić ma według Wydziału krajowego kwotę 210.000 złr.

Zanim komisya budżetowa przystąpi do rozbioru przytoczonych powyżej powodów i do zbadania, o ile wyprowadzone z powyższego zestawienia cyfr konkluzye są uzasadnione, widzi się ona zniewoloną zwrócić przedewszystkiem uwagę Wys. Sejmu na pewną niedokładność, jaka się do sprawozdania Wydziału krajowego wkradła. Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem twierdzi, że Wys. Sejm uchwalając w r. 1882 budżet na rok 1883 „przyjął za podstawę wymiaru dodatku krajowego ogólną należytość podatkową o 260.000 złr. wyższą od tej kwoty, jaką Wydział krajowy w preliminarzu przyjął“, i że o taką kwotę Wys. Sejm „ogólną należytość podatkową podniósł.“ Twierdzenie to zostaje w sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy, według którego Wydział krajowy przedkładając Wys. Sejmowi preliminarz na r. 1883 przyjął za podstawę wymiaru dodatku krajowego ogólną należytość podatkową na 10,300.000 złr., a Wys. Sejm na wniosek komisyi budżetowej, — obniżył ją na 10.260.000 złr., więc Wys. Sejm na wniosek komisyi budżetowej, nietylko nie przyjął za podstawę wymiaru dodatku krajowego kwoty o 260.000 złr. wyższej, od kwoty jaką Wydział krajowy w preliminarzu przyjął, ale nawet zmniejszył kwotę przez Wydział krajowy przyjętą o 40.000 złr.

Mylnie też Wydział krajowy, opierając się na zakomunikowanym mu przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu szczegółowym wykazie przypisanych na r. 1882 kwot podatku gruntowego, w sprawozdaniu swojem twierdzi, „że ogólna należytość podatkowa na r, 1883 nietylko nie dorówna przyjętej przez Wysoki Sejm kwocie, lecz nawet pozostanie w tyle po za tą kwotą, jaką w preliminarzu Wydziału krajowego wzięto za podstawę wymiaru dodatków.“ Właściwie należałoby rozumowanie to tak wystylizować: „że ogólna należytość podatkowa za r. 1883 nietylko nie dorówna preliminowanej przez Wydział krajowy kwocie, lecz nawet pozostanie w tyle po za tą kwotą, jaką Wysoki Sejm na wniosek komisyi budżetowej za podstawę wymiaru dodatków przyjął.“ (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 9 listopada.

Wbrew zwyczajowi muszę dotknąć pewnej osobistości, którą obecnie zajmuje się całe miasto. W nocy z soboty na niedzielę woźny warszawskiego towarzystwa fabrykacyi cukru wchodząc do biura, zastał siedzącego przy biurku urzędnika Leona Fiedlera, przed którym, mimo białego dnia, paliła się jeszcze lampa. Na odezwanie się, nie dał żadnej odpowiedzi. Jakież było przerażenie woźnego, kiedy przystąpiwszy bliżej, spostrzegł trupa trzymającego jeszcze pióro w martwej dłoni, z głową spoczywającą na rozłożonej księdze i papierach, nad któremi pracował.

Biedak ten zapracował się — słowa te podaję w literalnem ich znaczeniu.

Zmarły był nadzwyczaj pilnym i pracowitym urzędnikiem, mimo to prezesowi nie starczyła jeszcze jego pilność i obarczał go ciągle pracą w godzinach pozabiurowych bez żadnego wynagrodzenia, podobnie jak i wielu innych urzędników. S. p. Fiedler, obarczony rodziną, człowiek cichy, nie posiadający pleców, znosił to wszystko w obawie utraty kawałka chleba, które każdemu z tej instytucyi grozi przy najmniejszej okazyi, jak to wam poniżej wyłuszczę. Pracował bezustannie z wysiłkiem zdrowia, aż usnął na zawsze przy biurku.

Powie ktoś może, że to był jakiś wypadek skutkiem wady organicznej i t. p. Podobny fakt mógł zajść i może nie nadawalibyśmy mu żadnego nacisku, gdyby podobna eksploatacya pracy tych wyrobników, nie była doprowadzoną do najwyższego stopnia. Ale oto drugi przykład.

W tymże samym biurze pracuje niejaki X. człowiek pracowity, pilny i także obarczony rodziną. Z 75 rs. miesięcznie trudno mu dom utrzymać, przyjął więc jeszcze poboczne zajęcie wieczorne w godzinach pozabiurowych, w handlu za 15 rs. miesięcznie. Prezes dowiedziawszy się o tem, umyślnie zaczął obarczać go zajęciem wieczór i to trwało tak długo, aż ten drugi zarobek stracił.

Ale dosadniejszy jeszcze fakt nieludzkości owego p. prezesa mamy na tymże samym urzędniku. Otóż p. X. wycieńczony pracą, ulegając poleceniu lekarzy i namowom rodziny, udał się do prezesa z prośbą o udzielenie trzytygodniowego urlopu na kuracyę do Ciechocinka i wykazał się równocześnie świadectwem lekarskiem. Prezes świadectwa nawet nie wziął do ręki, tylko brutalnie odpowiedział:

— Urlopów nikomu nie daję.

— Ależ ja potrzebuję się leczyć, jestem chory.

— Dostaniesz pan w takim razie dymisyę. My potrzebujemy zdrowych a nie chorych.

I faktycznie p. X. otrzymał dymisyę, dobrze jeszcze że z trzymiesięcznem wynagrodzeniem.

Podobnych temu faktów mógłbym daleko więcej przytoczyć, sądzę jednak, że wystarczą one do naszkicowania przynajmniej charakteru pana prezesa.

Ciekawiście zapewne, co to za ziółko, co to za okaz iście moskiewskiego diejatiela?

Jest to były członek głównego zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, jeden z jej dyrektorów, który postępowaniem swojem doprowadził robotników tejże kolei do tego, że p. dyrektora zamierzyli obdarzyć suchą łaźnią za znęcanie się nad nimi i obarczanie nadmierną pracą. Wybryki tego pana doprowadziły do tego, że mu dano dymisyą. Był także członkiem zarządu Banku handlowego i Tow. kredytowego miejskiego, ale i ztąd pozbyto się go szczęśliwie. Jedna tylko instytucya, to jest Warszawskie Tow. fabrykacyi cukru pozostała jeszcze pod jego zarządem i z tej podobno usunąć go przyjdzie trudno. A wreszcie dlaczegóżby go akcyonaryusze usunąć mieli? Przecie nie dlatego, że jeden z urzędników umarł z nadmiaru pracy, lub że inny zachorował, że wszyscy urzędnicy skarżą się na brutalne, nieludzkie jego postępowanie?...

Ależ to właśnie za zaletę mu tylko poczytać mogą, gdyż skutkiem tych ofiar eksploatowanych przez p. prezesa, akcyonaryusze biorą 50 proc. dywidendy! Czyż to nie świetny kierownik, czy to nie rozumny administrator? Czołem przed takim!

My tylko zapytamy: a gdzie sumienie?!

Ale dowiedzcież się nareszcie o jego nazwisku i wydrukujcie je rozstawionemi czcionkami. Jest to pan Juliusz Wertheim!

Wertheim, jest to dorobkiewicz, niegdyś główny buchalter i dyrektor zakładów Piotra Steinkellera, na którym już dorobił się znacznego majątku, podczas gdy tamten ciągle ponosił straty. Na kolei warsz.-wiedeńskiej doprowadził do tego swoją tyranią, że ledwie uszedł z życiem przed zemstą robotników; dopiero okupem 3000 złr. na rzecz kasy wsparcia utorował sobie drogę do powrotu. Obecnie posiada milionowy majątek wyssany krwawym dorobkiem cudzej pracy. Owóż nieboszczyk Fiedler był to człowiek w sile wieku, niewielkich zdolności, ale pracowity i pilny. Wertheim kazał mu wypracować sprawozdanie. Długiej tej i mozolnej pracy niemógł wykonać w godzinach biurowych, mając ciągłe bieżące zajęcie. A że Wertheim nalegał o pośpiech i oznaczył termin, więc ten biały murzyn satrapy od miesiąca noce całe trawił przy biurku i przetrawił życie.

Oburzenie na Wertheima w całem mieście jest ogromne, a postępowanie jego znane tylko w kołach pracowników, dzisiaj wywołuje komentarze i wychodzi w całej nagości.

Chciałem już zakończyć, ale przybył mi jeszcze jeden fakt do zanotowania.

Parę miesięcy temu z rozporządzenia oberpolicmajstra wezwane zostały wszystkie redakcye pism, aby przedstawiły swych sprawozdawców przy pożarach, celem zaopatrzenia ich w odpowiednie upoważnienia. Redakcye wskutek tego musiały wnieść z takiem przedstawieniem ostemplowane podania i załączyć stemple na te upoważnienia, które też wydane zostały.

Podczas pożaru, jaki miał miejsce wczoraj w południe na Solcu, p. Wr., sprawozdawca jednego z codziennych pism, znalazł się także przy ogniu, stojąc opodal z jednym z właścicieli sąsiednich domów.

Naraz zbliża się pomocnik oberpolicmajstra pułkownik Własowskij, znany gbur i awanturnik, nieraz już zapuchtinowany i odzywa się do komisarza cyrkułu — *zaczem eti duraki stojat zdieś?*

Oburzony tem Wr. odpowiedział mu dość ostro, że ma takie same prawo tu się znajdować, jak i on.

Na to komisarz cyrkułu przystąpił z żądaniem okazania legitymacyi — ukazanie której na chwilę do najwyższego stopnia oburzonego tą odpowiedzią policyanta, uspokoiło, ale tylko — powtarzamy — „na chwilę“. Niebawem bowiem z polecenia Własowskiego komisarz przystąpił do p. Wr., zażądał od niego powtórnie legitymacyi, a zaprzeczając tożsamości jego osoby, zaaresztował go i odwiózł do cyrkułu. Tutaj nie trudno było dowieść bezpodstawności zarzutu i p. Wr. został wypuszczony — ale gwałt ten nowego bezprawia Własowskiego nie ujdzie pewnie bezkarnie, gdyż dotknięty nim udał się zaraz do oberpolicmajstra, zaskarżył tego policyanta do sądu pokoju, a nadto na osobnem posłuchaniu, za powrotem generał-gubernatora, żądać będzie od tegoż wymiaru sprawiedliwości.

Polowania na socyalistów trwają bezustannie. Zdaje się, że powodem świeżo rozwiniętej znowu policyjnej energii jest nowy nowy numer *Proletaryatu*, pisma socyalistycznego, pochodzącego z kół rosyjskich. Niedawno policya przedsięwzięła rewizye w fabryce szyn stalowych na Nowej Pradze, w fabryce Lillpopa i Raua na Solcu, dalej w fabryce pod firmą wspólki udziałowej, dawniej Ruckiego. W pierwszej i ostatniej aresztowano po dwóch robotników narodowości niemieckiej, u których znaleziono kilka bezwartościowych dawnych broszur socyalistycznych.

Prostuję tutaj wiadomość o znalezieniu tajemnej drukarni w Maryjskim instytucie; znaleziono tam przy rewizyi odbytej po aresztowaniu damy klasowej Jentysówny, tylko hektograf — ale natomiast donoszę wam o znakomitem odkryciu, dokonanem dzisiaj z okazyi pożaru w tymże instytucie. Oto znaleziono znaczną ilość fotografii, na których widok nawet lica żandarmów okryły się rumieńcem. Piękna edukacya — nie prawdaż?

Ziemie polskie.

W sprawie osławionego odstępcy ks. Żylińskiego, o krórym donoszono, że uzyskał bezwarunkowo absolutorium z win i pojednał się z kościołem, otrzymuje *Kuryer Poznański* list z Rzymu od O. Semeneńki, który donosi, iż sprawa Żylińskiego o zagrabienie funduszów kościelnych i ich roztrwonienie bynajmniej dotąd nie jest ukończoną i że teraz dopiero toczyć się będzie przed forum biskupiem w Wilnie, gdzie też Żyliński obecnie zamieszkuje. W obszernym tym liście generał Zmartwychwstańców O. Semeneńko pisze, że Żyliński ogłaszając w dziennikach rosyjskich rezultat pobytu swojego w Rzymie i tak nazwany przez niego list O. Semeneńki, który był tylko spisaniem punktów dla osobistego duchownego użytku Żylińskiemu wydanych, musiał nie mieć z Rzymu żadnego dokumentu swojej absolucyi od ekskomuniki, w którą popadł — i sądził, że owe punkta mogą mu taki dokument zastąpić. List O. Semeneńki koczy się słowami:

„Moje pismo nie ma żadnego urzędowego lub sądowego charakteru i znaczenia, a ks. Żyliński, ogłaszając takowe, uczynił to niewłaściwie, a z drugiej strony bez żadnej potrzeby i bez żadnej korzyści dla swojej własnej sprawy, lub swojej osoby. Raczej powiem mu, co miał uczynić, a będzie to ostatnie słowo z miłości dla duszy jego. Tak, jak tu w Rzymie dobrowolnie stanął przed władzą najwyższą w kościele, tak niechaj również dobrowolnie stanie przed bezpośrednią swą władzą dyecezyalną, niechaj ją sprawi o tem, co tu zaszło w Rzymie, a to nie na mocy owych moich punktów, gdzie oprócz rad prywatnie danych, nie ma nawet żadnego świadectwa, choćby prywatnego o tem, co tu w Rzymie zaszło; ani też nie na mocy swego listu do pewnego kanonika wileńskiego, w którym chwalebnie nie jednę rzecz retraktował, ale który to list, jeżeli jest dowodem pewnej dobrej woli, niczego jednak urzędownie nie dowodzi, ani urzędownie nie naprawia; — niechaj tedy nie na tych mniemanych dokumentach swą sprawę przed władzą dyecezyalną opiera; ale niechaj ją całą szczerze, sumiennie, z najlepszą dobrą wolą pod jej sąd podda, a szczególniej to wszystko, co należeć będzie do retraktacyi i do reparacyi (boć przecie widoczną jest rzeczą, że tu w Rzymie ani on sam tego wszystkiego dokładnie nie mógł przedstawić, ani tu wszystkich przedstawień jego nie można było dostatecznie sprawdzić); niech przeto w ten sposób swą sprawę pod sąd władzy dyecezyalnej sumiennie podda i do jej władzy się zastosuje; a wtedy dopiero będzie mógł być w sumieniu przed Bogiem spokojny. To się zaś samo z siebie rozumie, że jeżeli w czem będzie sądził, iż może się do sądu już zapadłego Stolicy Apostolskiej odwołać, nie zabraknie mu na sposobach, aby o tem dyecezyalną swą władzę przekonać należycie i udowodnić“.

Waluta rosyjska.

Kwestya waluty rosyjskiej żywo dziś wszystkich obchodzi z powodu 100 milionowej pożyczki w złocie, jaką Rosya zaciągnąć zamierza za granicą. Rząd rosyjski oddawna stara się o uregulowanie waluty, a p. Bunge, minister skarbu, od lat pięciu czy ośmiu łamie głowę nad jej poprawieniem, lecz nic nie może wymyślić z powodu opłakanych wewnętrznych politycznych i ekonomicznych stosunków caratu.

Prasa rosyjska ubolewając nad upadkiem kursu rubla, główną winę tej zniżki składa na barki spekulantów berlińskich — na kontrminę w Berlinie, która z dyktatorską władzą ma ustanawiać kurs rosyjskich papierów.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

3) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

Znowu umilkli. Dobry kwadrans przechadzali się środkiem ogrodu, nareszcie Iwo, chwytając przyjaciela za ramię, zapytał:

— Czy to nie twoja siostra, Alfredzie?

Zapytany nie kazał sobie miejsca wskazywać, gdzie Iwo ją zobaczył. Wzrok jego zwrócił się natychmiast ku kamienicy, której złocone balkony zdaleka świeciły. On już tyle razy Alinę tam widział, że i teraz tylko w tem miejscu mógł się jej spodziewać.

Rzeczywiście w narożnem oknie trzeciego piętra, stały dwie kobiety czarno ubrane, i białemi chustkami wachlując, usiłowały zwrócić na siebie uwagę więźniów. Dla znacznego oddalenia, ich rysów nie sposób było rozróżnić; ledwie po cerze twarzy można się było domyśleć, że blondyną była słuszniejsza, szatyną zaś niższa.

— Tak jest, to ona, i Irena — odpowiedział Alfred. — Nie zdradźmy się jednak niczem, że je widzimy, żołnierze bowiem, którzy nas śledzą, kazaliby nam zaraz wracać do kaźni... Jakie to serce szlachetne u tej dziewczyny! Ilekroć tu byłem, zawsze ją widziałem... od pół roku codzień w południe tu przychodzi, by mi dać dowód, że o mnie pamięta... Irena także dobra! Serdeczne to dziecko nawet żałobę już przywdziało!... Biedaczko! wkrótce wdową zostaniesz, choć żoną nigdy nie byłaś!

Alfred mówił, lecz przyjaciel go nie słyszał. Ten o drzewo oparty, wpatrywał się w czarno ubrane postacie, i w spojrzeniu miał całą duszę swoją. On od tak dawna, prócz sędziów, żołnierzy i dozorcy więzienia, nikogo więcej nie widział, że bał się teraz, by piękne zjawisko nie uleciało zbyt prędko, jak ułudna fata morgana, Mimo oddalenia chciał się im przypatrzeć, i rysy ich twarzy na zawsze wyryć w swojem sercu. Dla więźnia widok istot życzliwych, jest rosą orzeźwiającą usta spragnione — balsamem ból łagodzącym — podporą podtrzymującą ducha i ciało!

Rozdział drugi.

Dwie.

Podczas, gdy oni wpatrywali się w narożne okno trzeciego piętra, kobiety tam stojące, przestały dawać znaki chustkami.

— Widzą nas, widzą! — szatynka radośnie krzyknęła i lornetkę, którą w lewej ręce trzymała, szybko do oczu podniosła.

Blondynka nic nie odrzekła; za przykładem swojej towarzyszki spojrzała i ona przez swoją lornetkę.

— Widzisz ich dobrze Alino? — pierwsza spytała.

— Jakby o dwa kroki... A ty Ireno?

— Doskonale!... Biedny pan Alfred!... Jaki on blady, zmieniony!... Mój Boże! jacy ci ludzie niepoczciwi, za co oni go tak męczą!

— Za to, że kochał nietylko siebie jednego....

— A kogo on więcej kochał? — zapytała Irena, lornetkę odejmując.

— Najpierw ciebie, moje dziecię — odrzekła Alina — lecz za toby go jeszcze nie męczyli.... Potem... potem kochał cały naród...

Irena znowu lornetkę przyłożyła.

— Ja, Alino droga, nie rozumiem się na polityce, wszakże babcia i rodzice moi, nie mogą się dość nadziwić panu Alfredowi, że się wdawał w takie rzeczy.

— Cóż oni mówią?

— Że człowiek naszego urodzenia i stanowiska, powinien wiernie stać przy tronie, a nie przeciw niemu spiskować. Tatko twierdzi jednak, że pan Alfred nie byłby nigdy popadł w takie nieszczęście, gdyby nie ten niepoczciwy pan Iwo!

— Czemu niepoczciwy?

— Czemu? Bo zgubił twego brata, a mego narzeczonego!

Alina pół ciałem się obróciwszy, spojrzała na mówiącą. Jej oko, lubo, że jak ten lazur w górze, było szafirowe, tyle miało w sobie siły przenikliwej, że każdy byłby przed niem swój wzrok spuścił. Irena jednak nie znalazła się w tem położeniu, rozmawiając bowiem, miała lornetkę na więźniów skierowaną.

— Wątpię Ireno — przemówiła łagodnie Alina — czy sąd, jaki twój dom o panu Iwonie wydaje, jest sprawiedliwy. — O ile jam go poznała, jest to człowiek charakteru nieskazitelnego, którego każda czynność nosi na sobie piętno przekonania i wiary. Wprawdzie boli mnie serce i niemniej niż ciebie, że mój brat jedyny cierpi, lecz za to jeszcze nie obwiniam człowieka, który postępował, jak na prawego syna ojczyzny przystało. Ciekawam, czybyście się odważyli potępić za to świętych apostołów, że krocie, ich naukom zaufawszy, poszły na stos ofiarny.

Podczas, gdy to mówiła, Irena uderzona niezwykłą intonacyą jej głosu, spojrzała na nią ze zdziwieniem.

— Nie spodziewałam się — rzekła — że pana Iwona można aż z apostołami porównać. Jak wiesz, znam go bardzo mało, raz czy dwa widziałam go w waszym domu, ale sąd, jaki ludzie o nim wydają, nie należy do pochlebnych. I tak nieraz słyszałam, że jest to niebezpieczny demagog, dla którego nie ma nic świętego, socyalista, komunista, Bóg wie, co jeszcze!

— A ci, co go tak charakteryzują, znająż go choć osobiście? — podchwyciła Alina.

— Zdaje mi się, że nie.... Jest to jednak zdanie ogólne.

— Ten sąd, moje dziecię, jest najlepszą miarą wartości tego człowieka! — zawołała żywo Alina. — Wierz mi, tylko zera są przez wszystkich chwalone, przeciwnie, ludzie niezwykli, są za życia zawsze błędnie osądzani, często nawet potępiani!

Przy tych słowach, blada twarz Aliny lekko się zarumieniła, nozdrza się jej rozwarły, a brwi ściągnęły. Irena wpatrywała się w nią ze zdziwieniem.

— Dawno ty znasz pana Iwona? — zapytała.

— Odkąd świat zapamiętam. Niegdyś, za życia naszych rodziców, był nauczycielem mego brata, jest bowiem od niego starszy i wtedy nieboszczyk ojciec o nim mawiał, że geniusz wypisał mu na czole nieśmiertelność. Później odwiedzał nas bardzo często jako gość, był bowiem zawsze serdecznym przyjacielem Alfreda.

Irena westchnęła.

— Czemu wzdychasz, dziecko? Czy boli cię serce, że dla tej przyjaźni, ty i twój narzeczony dziś cierpicie? Ach! Ireno, kto z nas kiedy przewidzi, jaka dola będzie jego udziałem. Zresztą nie ubliżaj Alfredowi, wszak on mężczyzna rozumny... wie przeto co czyni i do złego nie byłby się dał namówić.

Irena oczy chusteczką obtarłszy, znowu lornetkę do nich przyłożyła. Alina zaczęła się także więźniom przypatrywać.

— Spojrzyj tylko na pana Iwona — rzekła — a sam wyraz jego twarzy powie ci Ireno, że ten człowiek złym być nie może.... Wszak my, kobiety, miewamy przeczucie, niech więc ono cię oświeci.

— O ile przez szkła można zobaczyć, w rzeczy samej złym się nie wydaje ... Ale czemu on zawsze taki poważny, smutny, zamyślony! Teraz temu się nie dziwię, trudno bowiem w więzieniu być wesołym, jednakże, o ile wiem i pamiętam, on ponoś nigdy nie był innym.

— A czemu dziecię, kanarek śpiewa wesoło, słowik zaś tak żałośnie?

— A jaki przytem brunet, aż straszny! — mówiła dalej Irena, jakby do siebie, na słowa Aliny uwagi nie zwróciwszy. — Być może, że i tacy się podobają, lecz ja, w silnych brunetach nigdy nie gustowałam.

(C. d. n)

Berlin jest ogniskiem obrotu papierów rosyjskich, a zarazem pośrednikiem w wyrównaniu tranzakcyi, wynikających ze stosunków handlowych Rosyi z Europą. Berlin więc jest rynkiem nie tylko dla rosyjskich papierów, ale także i dla walorów, które w części znalazły sobie miejsce zbytu w Londynie i Holandyi. Na takim rynku zbiegają się zarówno tak zwane rosyjskie tratty eksportowe, jak i traty za towary importowane do Rosyi. Na rynku przeto berlińskim, wywierającym pewien wpływ na wysokość kursu, gdzie prócz tego z łatwością można zbadać handlowy bilans Rosyi, spekulacya musi wyraźniej objawiać się niż gdzieindziej. Błędnem stoli jest mniemanie, aby ta spekulacya, jak słusznie wykazuje *National Zeitung*, mogła przez szereg lat wyłącznie rządzić walutą rosyjską i trzymać ją pod despotycznem swem panowaniem.

„Waluta rosyjska—mówi *National Zeitung*—w roku 1876 wahała się w Berlinie między 248 i 270, następnie w roku 1877 spadła na 198, podniosła się w roku 1878 na 222 — do wysokości, której nie dosięgła w roku następnym. W roku 1882 kurs papierów rosyjskich wahał się między 211·95 i 197, a w roku 1883 stale obracał się około 200. Spekulacya na papiery rosyjskie w Berlinie nie może być posądzaną o kontrminę, gdyż sprzedaż papierów na termin ma zazwyczaj realną podstawę. Sąsiedztwo Niemiec z Rosyą stworzyło stosunki handlowe, które wymagają sprzedaży *blanco*. Niemieccy właściciele fabrykatów sprzedawanych do Rosyi, stają z rosyjskimi importerami w stosunkach kredytowych. Dla ochronienia się od strat wskutek wahań waluty przed terminem wypłaty sprzedawcy towarów stali się sprzedawcami papierów na późniejsze termina. I odwrotnie. Niemieccy importerowie rosyjskiego złota robią odwrotne operacye.

Oto cały udział, jaki spekulacya ma w ruchu kursu papierów rosyjskich. Zresztą wartość waluty kraju z pieniądzmi papierowemi (*Papierwaehrung*) jest wypadkową ilości papierów, zostających w obiegu, wysokości sumy, którą ów kraj otrzymuje i wydaje w metalu, aktywności bilansu handlowego w obszernem znaczeniu tego wyrazu, kredytu jakiego ów kraj za granicą używa, a który pozostaje w ścisłym związku z polityczną i ekonomiczną sytuacyą. Na wysokość przeto waluty wpływa szereg przyczyn, nie mających nic wspólnego z spekulacyjną dążnością pewnego rynku.

W bilansie wypłat pewnego kraju, ogromną rolę odgrywają wypłaty procentów, aktywne lub pasywne. Rosya przeważnie jest dłużnikiem i w pewnych terminach ma znaczne wypłaty procentów i kapitału. Wartości więc rosyjskie w ogromnej ilości znajdują się za granicą a powrót ich do kraju wywiera wielki wpływ na zniżkę waluty. Petersburg zaciągnął znaczne pożyczki na rynkach niemieckich. Ponieważ kraje udzielające kredytu liczą zazwyczaj w walucie złotej, przeto ilość złota w kraju dłużniczym wywiera również silny wpływ na stan kursu papierów. Dług, zagranicą zaciągnięty przez Rosyę, wymaga wypłat w złocie około 50—60 milionów rubli rocznie, podróże rosyjskich poddanych za granicę wymagają wielkich sum, które na złoto muszą być przemienione, wydatki ministerstwa spraw zagranicznych wynoszą dwa i pół miliona rubli w złocie, na ambasady, poselstwa, konsulaty itd. Do tego doliczyć potrzeba wypłaty w złocie na amortyzacye kolei żelaznych tak, iż ogółem potrzeba złota wynosi 80 milionów rubli rocznie. W ciągu ostatnich 25 lat przywóz złota do Rosyi wynosił 272¼ milionów rubli, wywóz 623 milionów rubli. W latach od 1871 do 1881 przywozowi 126,8 milionów rubli w złocie odpowiadał wywóz 319,6 milionów rubli. Od r. 1840 do końca 1882 Rosya oddała Europie 740 milionów rubli w złocie. Roczna produkcya złota w Rosyi wynosi obecnie tylko 30—40 milionów rubli (115 milionów marek), która nie pokrywa wypłat w złocie, wskutek czego skarb państwa ponosi rocznie stratę na *agio* około 30 milionów rubli.

W takich stosunkach trudno myśleć o poprawie waluty."

National Zeitung robi zarzut, że spekulacya na walucie kwitnie przedewszystkiem w Rosyi. Wahania waluty są źródłem znacznych zysków dla banków rosyjskich, a niski stan waluty dla przemysłu rosyjskiego jest rodzajem cła ochronnego.

Chcąc podnieść walutę trzeba przedewszystkiem stworzyć zdrowy system pieniężny, a mianowicie: wycofać z obiegu pieniądze papierowe i zastąpić je monetą, o ile obrót tego wymaga, i zaprowadzić wreszcie istotne noty bankowe. Kilkakrotnie próbowano w Rosyi przez częściowe wycofanie z obiegu pieniędzy papierowych sprowadzić poprawę stosunków, zawsze jednak bez skutku. Dziś na nowo jeszcze trudniejszą się stała. Zapas gotówki wynosi dziś 170 milionów rubli, a natomiast w obiegu znajduje się 716.515.125 milionów rubli biletów kredytowych, a nadto trzysta milionów biletów kredytowych spłacić się mających bankowi państwa w celu emisyi not bankowych. Dla dostatecznej podstawy metalowej i zapewnionego pokrycia bankowego potrzeba banku, któryby mógł istnieć na podstawie znacznego własnego kapitału, niezawisłe od gwarancyi państwa i potrzeb tegoż. Obecny bank państwa jest instytucyą wyłącznie od gwarancyi państwa zawisłą.

Nie możemy tutaj bliżej zastanawiać się nad sposobami poprawienia waluty rosyjskiej. Wszystkie jednak te środki i ich skuteczność zawisły wyłącznie niemal od podniesienia wszystkich sił produkcyjnych kraju, bez czego niepodobna pomyśleć o poprawie finansów. Wszystkie zmiany te nie mogą być przeprowadzone bez zupełnego zreformowania całego systemu rządowego, bez wprowadzenia wreszcie ścisłej kontroli państwowego zarządu, oszczędności w budżecie, zwłaszcza ministerstwa wojny, pokoju na wewnątrz i na zewnątrz. Kredyt państwa rosyjskiego upadł w zupełności, gdyż brak kraju kredytu odpowiedniego podstaw zarząd, podniosła ducha publicznego i dobrobyt powszechny. Przeobrażenie się Rosyi w społeczne państwo jest jedynym skutecznym środkiem restauracyi finansowej. Rosyjscy sztukmistrze finansowi, pokładający nadzieję przywrócenia waluty za pomocą nowych pożyczek zagranicznych, obracają się w błędnem kole, bo zawarcie tej pożyczki wtedy będzie możliwem, gdy podniesie się zaufanie do Rosyi, gdy zachwiany kredyt państwa zostanie przywrócony.

Powstanie w Serbii.

Wyjaśnienia, dane przez Kalnoky'ego w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, w sprawie powstania serbskiego, pokazują, jak groźną była chwilowo sytuacya. Przyznaje on bez ogródki, że ruch powstańczy, który nagle wybuchnął, ogarnął dotąd przestrzeń około 20 kwadr. kilometrów w okolicy górzystej, na granicy Bulgaryi, gdzie ludność mówi przeważnie językiem rumuńskim lub bulgarskim, a żyje dotąd przeważnie trybem pasterskim. Wobec tej okoliczności mógł minister austryacki twierdzić, że ruch dotychczasowy nie ma charakteru politycznego, ale czy zarówno niema charakteru narodowego lub antidynastycznego, to się dopiero okaże. Głośniejsi członkowie stronnictwa radykalnego byli osobiście przywódcami oddziałów powstańczych; inni zdaje się stali w bliskim związku z całym ruchem, skoro znalazły się choćby pozory, uprawniające do aresztowania. Naczelnikiem opozycyi radykalnej był Nikoła Pasicz, inżynier cywilny i przedsiębiorca, człowiek bez majątku, ale bardzo skromnie żyjący i dlatego materyalnie niezależny. Ten zdołał ujść szczęśliwie, znalazł schronienie w poselstwie rosyjskiem, jak mówią. Drugim kierownikiem był redaktor *Samoupravy* Fedorowicz, jeden z najznakomitszych literatów serbskich, człowiek bardzo wykształcony, wychowany staraniem rodziny Karadżordżewiczów i do niej przywiązany. On jest autorem wszystkich odezw i krytyk, skierowanych tak przeciw dawnemu jak teraźniejszemu rządowi. Przed rozpuszczeniem skupczyzny, kiedy się spodziewano, że stronnictwo radykalne dojdzie do steru, on był kandydatem do teki ministerstwa spraw zagranicznych. Inny z uwięzionych kierowników Gerszicz, jurysta i dziennikarz uchodzi za otwartego panslawistę. Nietylko panslawistą, ale już otwartym rusofilem jest Nikolajewicz, profesor historyi na uniwersytecie w Belgradzie. Z liczby członków komitetu, a teraz uwięzionych, należy wymienić jeszcze Tauszanowicza, który dawniej uczył się weterynaryi a właściwie jest handlarzem tytoniu. On uchodzi za biegłego finansistę, a jest zręcznym agitatorem. Inni uwięzieni nie odgrywają tak wybitnej roli, dlatego ich pomijamy. Między naczelnikami oddziałów, które jak telegramy rządowe donoszą, zostały rozbite i rozprószone, wymieniają posła Milenowicza, który dowodził oddziałem, przeznaczonym do zdobycia miasta Czarnorzeki, gdzie niewielki oddział żołnierzy, wspierany skutecznie przez mieszczan, odniósł zwycięstwo i 150 powstańców wziął do niewoli. Podobnie oddział walczący pod Banią stał pod dowództwem posła Didicza.

O powstańcach twierdzą doniesienia rządowe, że chociaż byli dobrze uzbrojeni i stosownie ustawieni, przecież nie dotrzymali nigdzie miejsca przed zuchwałymi atakami wojska regularnego, że po części rzucili broń i poddali się, po części rozproszyli się w góry, aby się dostać do granicy bulgarskiej. Najświeższe doniesienia mówią, że rząd bulgarski wzmocnił kordon nadgraniczny, że rozbraja chroniących się na bulgarskie terytoryum powstańców i osadza ich pod strażą.

Jeżeli te doniesienia są prawdziwe, to można uwierzyć zapewnieniom, że wkrótce powróci spokój w tamtej okolicy, a nastąpi sąd nad uwięzionymi i sprowadzonymi z Belgradu członkami komitetu wyborczego radykałów, oraz nad tymi, których w czasie walki schwytano. Z przebiegu procesu będzie się można dowiedzieć, czy ten ruch, który wybuchł w jednym zakątku, był i w innych częściach kraju przygotowany, czy i o ile nici tego ruchu sięgają po za granicę kraju, wreszcie jakie zamiary i ostateczne cele kierowały całym ruchem.

Dotąd wiadomo, że zewnętrzną przyczyną rokoszu był rozkaz oddania broni, do której posiadania lud przywiązuje wielkie znaczenie jako do środka, któremu zawdzięcza oswobodzenie się z pod panowania tureckiego, i który uważa za rękojmię wolności na przyszłość.

Do zbrojnego oporu przyszło wprawdzie tylko w jednym zakątku, a rękojmie konstytucyjne zawieszono w kraju całym; ztąd łatwy wniosek, że albo przypuszczano, że cały kraj był gotów do udziału w czynnym oporze, albo też chciano ze sposobności skorzystać, aby przeprowadzić zamach stanu.

Teraz pokaże rząd, kierowany przez energicznego i do dynastyi gorąco przywiązanego Kristicza, czy po uspokojeniu kraju, wstąpi na drogę ogólnej represyi, czy też na drogę pogodzenia różnych dążności.

Rząd austryacki śledzi bacznie przebieg całego ruchu nie tylko z obawy, by się ten ruch nie rozszerzył poza granicę Serbii, ale i ze względu na konwencyę kolejową. Rząd serbski przysłał wprawdzie ratyfikacyę od siebie, w przypuszczeniu, że przyszła skupczyna zgodzi się na nią, ale to było po rozpuszczeniu przeszłej skupczyny. Wśród dzisiejszych okoliczności trudno przewidzieć, kiedy, w jakim składzie i w jakim usposobieniu zbierze się przyszła skupczyna.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 listopada.

Z Warszawy donoszą do *Nordd. allg. Ztg.* że pożar w instytucie maryjskm, o którym doniosły dzienniki, powstał wskutek podpalenia przez pensyonarki, rosyjskiego pochodzenia, zwolenniczki nihilistycznych doktryn. Obawa rewizyi była powodem podpalenia. Instytut ma być na zawsze zniesionym; wiele z pensyonarek zaaresztowano.

Gazeta Narodowa zaprzecza doniesieniom wiedeńskich dzienników, o bliskiem już obsadzeniu metropolii lwowskiej przyczem metropolitą miałby zostać ks. kanonik Pełesz, zaś ks. biskup Sylwester Sembratowicz, obecnie administrator metropolii, zostałby biskupem stanisławowskim.

Nowyj Prołom zamieszcza w obszernej korespondencyi z Wiednia wiadomość, że wiceprezydent namiestnictwa p. Löbl, będąc w przeszłym tygodniu w Wiedniu, zdołał przedstawić wysokim sferom, że obecne położenie Businów w Galicyi jest zupełnie zadawalniającem. *Nowyj Prołom* wcale się z tem nie zgadza i wyszczególniając wypowiedziane przez wiceprezydenta fakta, jak pojednawcze usposobienie Rusinów, brak zawiści między ludem, działalność dodatnią posłów ruskich, wszystkie podaje w wątpliwość i usiłuje chociaż bez dowodów, zaprzeczyć takiemu przedstawieniu rzeczy mówiąc: „przyszłość okaże, czy dobrze na tem przedstawieniu rzeczy wyjdzie Ruś galicyjska". Że to faktyczne przedstawienie rzeczy nie może być mile widzianem w obozie *N. Prołomu*, który pragnie waśń narodową uwiecznić — wiadomo *cui bono* — temu dziwić się nie możemy — również jak pewni jesteśmy, że jeżeli cesarz zapytywał p. Loebla o stan rzeczy, odpowiedź inaczej nie mogła wypaść.

Bohemia donosi, że wkrótce nastąpi ze strony przywódców zjednoczonej lewicy stanowcza jakaś deklaracya w sprawie podziału Czech na dwa administracyjne okręgi, i w sprawie polityki abstynencyi, W celu powzięcia uchwał w tych przedmiotach odbędzie się d. 25 bm. w niemieckim kasynie w Pradze konferencya posłów niemieckich z Czech. Uchwały tej konferencyi będą tworzyły program wielkiego wiecu stronnictwa niemieckiego w Czechach, który to wiec ma się jeszcze w tym roku zebrać.

Przy wyborze do Rady państwa z okręgu Slan-Mielnik w Czechach, wybrany został dr. Edward Gregr, kandydat młodoczeskiej partyi, przeciw Emanuelowi Tonnerowi, który był kandydatem klubu posłów czeskich. Głosowanie za nowelą szkolną wywołało, jak sobie czytelnicy przypomną, wotum nieufności dla Tonnera i ono też było powodem, iż kandydatura jego teraz upadła, nad czem z naszego stanowiska tylko szczerze ubolewać możemy. Poseł Tonner jest najlepszym wśród Czechów przyjacielem Polaków, to też obecność jego w Radzie państwa i w klubie posłów czeskich była dla stosunków polsko-czeskich bardzo pożądaną.

Po podpalaniach w Dorpacie, któremi dowodzili jak się wykazało rewolucyoniści, następują jeszcze straszniejsze dla mieszkańców podminowania domów i placów publicznych. W tych dniach, jak donoszą dzienniki rosyjskie, „zbrodnicza ręka" położyła minę prochową w Dorpacie na placu soboru, pod posągiem bożyszcza wód. Huk w chwili eksplozyi przeraził całe miasto; posąg zdruzgotany w kawałki, z ludzi nikt nie zginął.

Z Tomska w Syberyi donoszą w bardzo lakonicznym telegramie do petersburskich *Nowosti*, iż w centralnem więzieniu zesłańców politycznych powstał pożar. Podejrzewają aresztantów o podpalenie z zamiarem ucieczki, gdyż u ośmiu z nich kajdany były rozkute. Ucieczce i pożarowi władze zdołały zapobiedz.

Jednocześnie z przybyciem do Odessy rosyjskiego ministra marynarki Szestakowa, nadeszły z Anglii maszyny do budowy pancerników rosyjskich i ogromny transport stali z Belgii. Zwiedziwszy port, fabryki rządowe i stowarzyszeń, minister pozostawił odpowiednie rozporządzenia co do budowy okrętów i wyjechał do Mikołajowa.

Zaburzenia antiżydowskie w Kriworogu w Rosyi o których doniosły telegramy opisują *Sowremiennja Izwiestyja*. Tłum pijanej gawiedzy około 200 osób liczącej, a uzbrojonej w drągi żelazne i siekiery, rozbijał i rabował mienie żydów, z których kilku zostało zabitych. Komisarz policyi został ciężko ranny a służba policyjna nie mogła zapobiedz ekscesom, gdyż została przez przywódców poprzednio spojoną. Rozbój i grabież trwały do późnej nocy. Mieszkańcy sami zdołali przyaresztować dwunastu wichrzycieli i ocalić od zburzenia lub podpalenia synagogę. — Nadesłane z okolicy wojsko zdołało położyć tamę rozruchom.

Według doniesień korespondenta tłum, nie poprzestając na grabieniu domów i sklepów żydowskich, zaczął napadać na mieszkania chrześcian cudzoziemców, między innemi na dom inżyniera francuskiej kompanii Astona. Dopiero około godziny 11-tej w nocy zebrała się garstka inteligencyi, złożona z kilkunastu Włochów i z dwudziestu Rosyan. Ich staraniom zawdzięczano przywrócenie porządku i spokoju, co nie było łatwem zadaniem, gdyż bandy uzbrojone w młoty i drągi kilkakrotnie stawiały czynny opór. Do Kryworogu wysłane będzie wojsko, co jest koniecznem, gdyż w tej miejscowości przebywa bardzo wielu robotników budującej się kolei jekaterynosławskiej, którzy już raz dopuścili się podobnych zaburzeń w Ekaterynosławiu.

Dzienniki rosyjskie donoszą o ciekawym wypadku w Berlinie, który daje wiele do myślenia. Do pewnej firmy bankierskiej nadesłano tam z Petersburga paczki nowych papierów sturublowych. Firma ta miała zwyczaj zapisywania numerów sturublówek, które przez jej kantor przechodzą, przyczem okazało się, że w liczbie nadesłanych tym razem papierów znajdowały się dwie sturublówki opatrzone jednakowym numerem i literą A/3 64 476. Rzeczoznawcy zawezwani orzekli, że dwa papiery są prawdziwe niepodrobione, a zatem, że wyszły z pod stępla ekspedycyi rosyjskich papierów rządowych. Na giełdzie berlińskiej wypadek ten sprawił bardzo przykre wrażenie a agenci giełdowi rozpuścili tę wiadomość telegrafem po wszystkich giełdach europejskich.

Ambasadorem francuskim w Petersburgu został mianowany generał Appert, dobrze widziany w rosyjskich kołach rządzących, z powodu pokrewieństwa z kilku rodzinami duńskiemi mile widzianemi przez carowę.

W stronnictwie bonapartystów od śmierci księcia Napoleona pojawiło się rozdwojenie, jedni uznawali ks. Hieronima (znanego dawniej pod nazwą Plon-Plona) za prawowitego naczelnika idei napoleońskiej, drudzy pomijając ojca twierdzili, że na mocy testamentu poległego cesarzewicza głową dynastyi jest młody Wiktor. Ten jest już pełnoletnim i właśnie teraz ukończył służbę wojskową, może zatem otwarcie wypowiedzieć swoje przekonanie. W tej mierze zaręczają, że na bankiecie, na którym tylko głośniejsi kierownicy stronnictwa bonapartystów są zaproszeni, przemówi ks. Wiktor i oświadczył stanowczono i uroczyście, że go z ojcem nic nie różni, i że uznaje w nim naczelnika dynastyi napoleońskiej.

Wiele hałasu sprawia obecnie we Francyi rozprawa wojskowa, traktująca o przyszłej wojnie r. 188... umieszczona w specyalnym dzienniku *Armée française*. Rozprawa ta podaje z największymi szczegółami, wymieniając najdokładniej dnie nawet, ile armii, gdzie i kiedy stanie do boju między Prusami a Rosyą. Prusy będą zmuszone ostatecznie do cofania się i do zaproponowania zawieszenia broni, bo tymczasem rozpoczną się także kroki wojenne ze strony Francyi; i na tym placu boju będą Prusacy zmuszeni się cofać, zwłaszcza, że ich opuszczą armie państw południowo niemieckich. Wojna rozpocznie się 30 kwietnia na Wschodzie, a 20 czerwca przyjdzie już do ogólnego zawieszenia broni i do zwołania kongresu w celu zawarcia pokoju, na który ostatecznie wszyscy się zgodzą dnia 30 września. Warunki pokoju będą następujące: Niemcy odstępują Francyi Alzacyę i Lotaryngię, a Rosyi Prusy wschodnie, cesarstwo nowożytne będzie zniesione, a w jego miejsce restytucya Rzeszy na podstawach z r. 1866.

Szowinizm francuski doszedł już do tego, że z miną poważną płodzi takie dziwactwa, wyglądające raczej na żartobliwą igraszkę, niż na studyum poważne, za co chce uchodzić...

Następca tronu niemieckiego, jak wczorajszy telegram doniósł, wyjeżdża do Hiszpanii dnia 14 b. m. Przez Niemcy i Włochy jedzie incognito, w Hiszpanii ma zabawić dwa tygodnie Nad znaczeniem tej podróży pełno przeróżnych komentarzy. Dzienniki dworskie w Hiszpanii przyznają jej wielkie znaczenie, rządowe zaś odmawiają jej tego, obecny gabinet bowiem jest życzliwy dla Francyi, główna podpora jego, marszałek Serrano, mianowany właśnie posłem w Paryżu. Dziennik ministeryalny Fabra dodaje nawet z pewną zarozumiałością, że zjazdy panujących nie mogą mieć żadnego politycznego znaczenia dla Hiszpanii, która się rządzi konstytucyjnie, gdzie zatem trzeba się liczyć z przekonaniem i dążeniem narodu. Bądź, jak bądź, podróży tej nie można brać li tylko za akt grzeczności wyłącznie, znaczenia politycznego odmówić jej nie można.

Król portugalski ma powitać następcę tronu niemieckiego przez osobną deputacyę i zaprosić go do odwiedzenia Lizbony.

Półurzędowy dziennik rzymski *Stampa* donosi, że papież kazał natychmiast oddalić kilku urzędników archiwum watykańskiego za to, że bez jego pozwolenia pożyczyli jakiś ważny dokument biskupowi Strossmayerowi.

Organizacya naszych rzemiosł.

Celem utworzenia stowarzyszeń przemysłowych na zasadzie nowej ustawy przemysłowej odbyło się dnia 17 października b. r. zgromadzenie reprezentantów wszystkich rękodzieł w Krakowie wykonywanych, którym biuro Izby handlowo-przemysłowej przedłożyło projekt wypracowany przez magistrat tutejszy, jako władzę przemysłową I-szej instancyi. Zgromadzeni uchwalili podówczas odroczyć zebranie na 2—3 tygodni, by się tymczasem porozumieć i względem połączenia niektórych przemysłowości nie mogących istnieć oddzielnie stosowne poczynić wnioski.

Dnia 9 b. m. odbyło się zatem w sali posiedzeń rady miejskiej ponowne zgromadzenie przemysłowców, i na takowem uchwalono następujący projekt urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych:

1) blacharzy, których magistrat proponował połączyć z mosiężnikami, brązownikami i kotlarzami pozostawić w oddzielnem stowarzyszeniu, a tych ostatnich połączyć razem, zamiast jednego stowarzyszenia utworzyć przeto z tej grupy dwa cechy;

2) do stowarzyszenia cieśli dołączyć studniarzy i murarzy;

3) do cukierników przyłączyć piernikarzy, tudzież wyrabiających ciastka;

4) do czerwono-garbarzy przyłączyć białoskórników, rękawiczników i farbiarzy, tudzież kapeluszników;

5) z tej grupy obejmującej według projektu magistratu garncarzy, kaflarzy, kamieniarzy, tudzież rzeźbiarzów i snycerzów utworzyć stowarzyszenie garncarsko-kaflarskie i oddzielne stowarzyszenia kamieniarskie, rzeźbiarskie i snycerskie;

6) do introligatorów dołączyć wyrabiających pudełka;

7) do kowali przyłączyć stelmachów, siodlarzy, rymarzy i lakierników;

8) kominiarzy pozostawić oddzielnie;

9) krawców, tak samo;

10) krupiarzy połączyć z mącznikami i młynarzami;

11) kramarzy pozostawić w dotychczasowym składzie;

12) piekarzy tak samo;

13) do powroźników przyłączyć tapicerów;

14) do rzeźników przyłączyć masarzy;

15) do szmuklerzy przyłączyć czapników i kufercarzy;

16) stowarzyszenie ślusarzy połączyć z nożownikami, pilnikarzami i gwoździarzami;

17) stowarzyszenie stolarzy pozostawić w dotychczasowym składzie dołączając dodatkowo bednarzy;

18) stowarzyszenie szczotkarzy tak samo;

19) stowarzyszenie szewców tak samo;

20) stowarzyszenie szklarzy tak samo;

21) do tokarzy przyłączyć parasolników, grzebieniarzy i wyrabiających instrumenta muzyczne;

22) do browarników przyłączyć wyrabiających likiery i fabrykantów napoi burzących, wyłączając jednak miodosytników mających tworzyć oddzielne stowarzyszenie;

23) modniarstwo i szwalnie połączyć w jedno stowarzyszenie;

24) drukarzy połączyć z litografami, a dla fotografów utworzyć osobne stowarzyszenie;

25) mydlarzy pozostawić oddzielnie;

26) fiakrów połączyć z furmanami i zakładami posługaczów;

27) z grupy tej obejmującej według projektu fryzyerów i golibrodów utworzyć dwa oddzielne stowarzyszenia;

28) konwisarzy pozostawić osobno;

29) malarzy i pozłotników, których projekt magistratu połączył rozdzielić na dwa osobne stowarzyszenia;

30) łazienki utrzymujących połączyć z hotelami gospodnemi i restauracyami;

31) ogrodników pozostawić w dotychczasowym składzie;

32) do pieczętarzy przyłączyć zegarmistrzów i optyków;

33) szynkarzy pozostawić oddzielnie;

34) złotników tak samo.

Wielu obecnych, a wszczególności i szewcy, piekarze, złotnicy oświadczają, że ze starozakonnymi nie chcą należeć do wspólnego stowarzyszenia. Przewodniczący prezes Izby handlowej p. Baranowski i sekretarz dr. Leo wyjaśniają, że rozdział taki na podstawie wyznaniowej sprzeciwia się ustawie.

Projekt powyższy przedłożonym zostanie Izbie handlowo-przemysłowej do zaopiniowania, a następnie udzielony magistratowi celem ukonstytuowania nowych stowarzyszeń przemysłowych.

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Paszkowskiego nastąpi jutro o godz. 10 rano z domu przy ul. św. Krzyża nr. 7. Po nabożeństwie żałobnem w kościele OO. Dominikanów, zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek o godz. 5 wieczór; porządek posiedzenia pozostaje ten sam co w zeszłym tygodniu, ze spraw nowych przyjdzie pod obrady wniosek komisyi sanitarnej względem urządzenia pływalni w Krakowie. Sprawozdawcą przedmiotu tego, o którego ważności mówiliśmy niedawno, będzie profesor dr. Domański.

Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, przybył do Krakowa dla uporządkowania spraw szkoły rolniczej w Czernichowie. Towarzyszy mu urzędnik Wydziału p. Drwęski.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że artykuły nasze o szkole w Czernichowie, które, jak się teraz okazuje, były bardzo na czasie — nie pochodziły od żadnego z nauczycieli tej szkoły. Wszystkim w tej mierze posądzeniom musimy stanowczo zaprzeczyć.

Dyrekcya skarbu powiatowa w Krakowie wstrzymała wykonanie uchwały Rady miasta w przedmiocie zniesienia składów transitowych od wina i innych przedmiotów aż do decyzyi, która zapaść ma w Wiedniu w ministerstwie skarbu na skutek rekursu p. Juliusza Grossego. Decyzya ta powiatowej dyrekcyi skarbu przyniesie szkodę stosunkom ekonomicznym i skarbowym miasta i spodziewać się należy, iż miasto przez swego syndyka wniesie zażalenie do ministerstwa skarbu, a p. prezydent swym osobistym wpływem wyjedna spieszne załatwienie tak piekącej sprawy.

Ustawa o taksach wojskowych zaprowadzona w Austryi, a stanowiąca prawdziwe *unicum* w ustawodawstwie europejskiem, zajmuje obecnie żywo gminę m. Wiednia, która zamierza wnieść petycyę do Rady państwa o jej zniesienie. Myśl ta powinnaby być także podjętą przez nasze miasto, szczególniej ze względu na ludność uboższą.

Do szkoły rzemieślniczej w Krakowie uczęszcza: Białoskórników, cieśli, cukierników, drukarzy, kapeluszników, kuśnierzy, murarzy, ogrodników, ruśnikarzy po 1 uczniu; farbiarzy, masarzy; rzeźbiarzy, rzeźników po 2 uczniów; kotlarzy, mechaników, nożowników, pozłotników, rękawiczników, siodlarzy, szczotkarzy, złotników po 3 uczniów; rymarzy i mosiężników po 4 uczniów; bronzowników, tokarzy i zegarmistrzów po 5 uczniów; bednarzy 6, litografów 7; jubilerów, kamieniarzy, lakierników, stelmachów po 8; blacharzy i malarzy po 10; tapicerów 12; kominiarzy 13; powroźników 17; kowali 26; introligatorów 29; krawców 61; stolarzy 65; ślusarzy 72; szewców 155; razem 579 uczniów terminatorów. Oprócz tego 13 czeladników. Wielu rzemieślników nie posyła żadnych zgoła uczniów, jak garbarze, grzebieniarze, kaflarze, parasolnicy, piekarze, piernikarze, rytownicy i szklarze. Czy w tych rzemiosłach nie ma terminatorów i czy w rękodziełach na czele wymienionych, tak mało jest uczniów, że w całym Krakowie zaledwie po jednym, a względnie po 2 lub 3 uczniów się znalazło, czy może w rzemiosłach na początku i na końcu wymienionych terminatorzy tak są wykształceni ogólnie i fachowo, że do szkoły rzemieślniczej uczęszczać nie potrzebują?

Dodatkowo nadmieniamy, że szkoła rzemieślnicza składa się z pięciu klas, z tych druga, trzecia i czwarta mają po dwa oddziały. W klasie pierwszej jest dotąd uczniów 60, w klasie drugiej 62 i 61, w klasie trzeciej 73 i 75, w klasie czwartej 90 i 87, w klasie piątej 70 uczniów.

Między uczniami zapisanymi nie ma dotąd ani jednego izraelity. Nikt nie może ani na chwilę przypuścić, jakoby żydzi nie trudnili się w Krakowie rzemiosłami, ale zarazem trudno uwierzyć, by oni już z urodzenia byli do tego stopnia obdarzeni każdą wiedzą, nawet specyalną, iż wcale szkolnej nauki nie potrzebują — dlaczegoż zatem nie chodzą do szkoły? Nie zaszkodzi im ani nauka, ani przyzwyczajenie się wczesne do obcowania z tymi, z którymi kiedyś będą musieli należeć do stowarzyszeń przemysłowych.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę o godz. 7½ wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; obiór bibliotekarza; wnioski Wydziału; wnioski i interpelacye członków

Biuro komitetu Towarzystwa opieki weteranów z. r. 1831 zawiadamia publiczność, że otwarte jest codziennie od godz. 10 do 12 rano, a od 2 do 4 popołudniu. Biuro, jak wiadomo, znajduje się przy ulicy Gołębiej nr. 5.

Wystawa zabytków i pamiątek z epoki króla Jana III, która tylko do niedzieli będzie otwartą, wzbogaciła się w ostatnich dniach następującemi przedmiotami: Hr. Adamowa Potocka do pięknej swojej kolekcyi dołączyła: Makatę złotą przerobioną w lampiony i kwiaty z bordiurą haftowaną, dar sułtana Mustafy II dla Stanisława Małachowskiego za pokój karłowicki, thorę żydowską z bogatej materyi, kolekcyę pasów litych, między innemi jeden letni z wersetami arabskiemi, noszony przez ks. Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich.

Hr. Mieczysławowa Dzieduszycka nadesłała: Krucyfiks z bronzu z XVII w.; obraz olejny św. Wincentego z Ferrary szkoły włoskiej; parę pięknych w srebro złocone okutych pistoletów albańskich, sztylet i jatagan w srebro okuty po Emirze Rzewuskim; pierścień złoty z kosztownym opalem w oprawie z XVII w.; relikwiarz, pieczątkę, zegarek makaty, hafty złote i kobierce modlitewne wschodnie, między niemi jeden rytualny z napisami arabskiemi.

Na wystawę Tow. Przyjaciół sztuk pięknych nadesłały: Ejdziatowiczowej „Starzec", Perlego E „Z nad brzegów Wisły", „Szames" (czyli zwoływanie do modlitwy), „Wieśniaczka Wilanowska" stud., Eliasza . żadyńska „Fortuna" płaskorzeźba z cementu.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Odezwą z dnia 14 czerwca b. r. odroczonym został czwarty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich do Poznania na dzień 2 czerwca 1884 r.

Wskutek życzeń, objawionych w ostatnim czasie, postanowił wydział zająć się przygotowaniem prac do nowej sekcyi Zjazdu, a mianowicie przyrodniczo-rolniczej, tak, że Zjazd przyszły obejmować będzie w razie dostatecznego udziału następujące sekcye: 1) sekcyę medyczno wewnętrzną, 2) sekcyę medyczno-zewnętrzną, 3) sekcyę medyczno-publiczną, 4) sekcyę matematyczno-fizyczną, 5) sekcyę chemiczno-farmaceutyczną, 6) sekcyę mineralogiczno-geologiczną, 7) sekcyę botaniczno-geologiczną, 8) sekcyę antropologiczno-archeologiczną i 9) sekcyę przyrodniczo-rolniczą.

Pora długich wieczorów, nadająca się przedewszystkiem do prac umysłowych, nastała, to też przypuszczamy, że przypomnienie powyższe wystarczy, ażeby naszych przyrodników i lekarzy zachęcić do przygotowania, o ile to jeszcze nie nastąpiło, odpowiednich prac dla przyszłego Zjazdu.

Lubo kilka nas jeszcze od terminu Zjazdu dzieli miesięcy, to jednakże pożądaną jest rzeczą, ażeby tak zapewnienie uczestniczenia w Zjeździe, jako też zgłoszenia z wykładami, ile możności jak najwcześniej wydział dochodziły.

Znaczenie Zjazdu czwartego do Poznania wymaga bowiem rychłego i dokładnego przygotowania i ułożenia materyału naukowego: bez tego powodzenie ze szkodą ogólną stałoby się wątpliwem.

Wydział czwartego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich do Poznania.

Dr. B. Wicherkiewicz, przewodniczący. *dr. Osowicki.* sekretarz, *Dr. Jarnatowski*, skarbnik.

Rodowód Matejki. W ostatnim numerze *Przeglądu lit. art.* p. Po..ky zamieszczający w tym dwutygodniku „Literacko-artystyczne mięszaniny z Czech" pisze: „Najnowszy zeszyt *Slovanskeho Sbornika* Jelinki przynosi następującą wiadomość pod tytułem: „Matejko sławny malarz polski, z krwi czeskiej". Matejkowa rodzina (po czesku Matějkowa — Matějka) pochodzi z czeskiej szlacheckiej rodziny. W metryce metropolitalnego do mu św. Wita w Pradze znajduje się zapis ślubu Franciszka hrabiego z Bubna i Litic z Anną Matejkową (*metrica copulat 1773 12 Decemb.*). Z tego rodu pochodzi krakowski mistrz. Przez tego był ten ród spokrewniony z rycerzami z Rittersteinu. Jeden z przodków Matejkowych był także godnostarszem na Strahowie. Ojciec sławnego malarza wyprowadził się z Czech dopiero w roku 1806. Wiadomość tę przysłał *Slovanskému sborniku* historyk czeski p. Fr. Dvorsky".

Okrucieństwo. Kilku chłopców, z których najstarszy liczył lat 13, wyprawiło się z Gałaszewskiej stanicy kozaków, do pobliskiego lasu na orzechy. Po dłuższej nieobecności powróciły biedne dzieci zalane krwią i łzami. Nie można od nich było żadnych wiadomości zasięgnąć, milli bowiem ... odcięte języki. Tylko z niemych znaków pokazało się, że padli ofiarą srogości jednej z band rozbójniczych, jakich wiele włóczy się w okolicy.

W carskie święto. W jednem z miast na Podlasiu podpatrzył strażnik ziemski, że w prywatnym pensyonacie męskim odbywają się lekcye w carskie święto wbrew rozporządzeniu. Postanowił zatem zrobić „donos" na dyrektora szkoły. Ale, jak to zazwyczaj bywa, nie poprzestając na własnym rozumie, udał się po jednego z izraelitów, którego syn uczył się także w tym pensyonacie.

— Co oni tam w szkole robią, Janku? — pytał, wskazując okiem na przeciwległą szkołę.

— Nu, co robią? uczą się.

— Dziś carskie święto, to nie wolno, napiszę o tem „w nacz."lstwo" i zamkną szkołę.

Żyd zmiarkowawszy o co idzie, pogłaskał brodę, splunął i jakby zgadzając się ze zdaniem strażnika, rzecze:

— Ny, ce to taka szkoła wart?

Strażnik popatrzył na Jankla, który tymczasem sięgnął po kajet syna i wskazując go, dodał:

— Niech mu djabli wezmą taką szkołę, gdzie tylko po russku uczą.

Strażnik wziął kajet do ręki, obejrzał go na wszystkie strony, a widząc, że jest tylko po moskiewsku zapisany, rzekł:

— Tak, po russku, a kiedy po russku, to niech uczą i w carskie święto.

Orest złodziejem. Wiedeńska dyrekcya policyi otrzymała doniesienie z Ytaki, że Orestes Yantreas Yanteria uciekł z Adjud w Rumelii, zabrawszy ze sobą 50.000 lir. Są uprzedzenia bohatera oznaczono nagrodę 2.000 fr. — Biedny Orest.

Pamięć Polaków we Włoszech.

Pan Stefan **Buszczyński**, bawiący obecnie w Rzymie, przesłał w liście do przyjaciela w Krakowie pisanym, interesującą nowinę, której nam łaskawie udzielono. Dzielimy się nią z naszymi czytelnikami. Tymi dniami prawie wszystkie dzienniki włoskie oznajmiły, iż niedługo ma być postawiony pomnik w Mestre, miasteczku leżącem niedaleko Wenecyi, na cześć dwóch Polaków, którzy polegli podczas walki w r. 1848. Nazwiska tych szermierzy wolności podają dzienniki w nieco zmienionej pisowni: Misckiewich i Dembrowski. Trudno dojść, jak się rzeczywiście nazywali: Pierwszy prawdopodobnie Mickiewicz lub Miskiewicz (jest bowiem na Litwie rodzina Miskiewiczów, pisząca się przez s), drugi Dombrowski lub Dąbrowski. W każdym razie dziwny zbieg dwóch nazwisk głośnych w dziejach Polski!

Dziennik *La Venezia* z d. 6 b. m. umieszcza p. t. „Misckiewich e Dembrowski" nader pochlebne wspomnienie: „Byli to dwaj młodzi Polacy; dzielni, mężni, miłujący prawdę i sprawiedliwość. W roku 1848 zaciągnęli się w Wenecyi do korpusu polowej artyleryi pod dowództwem pułkownika Boldoni Camillo; służyli w stopniu sierżantów i w sławnej wycieczce z Mestre 27 października 1848 walecznie zginęli. Historya prosta a wzruszająca!"... Niemniej serdeczne słowa poświęca *L'Adriatico* obu Polakom. Osobny komitet, na czele którego stanął inżynier p. Andrzej Scala zajął się przeprowadzeniem myśli uczczenia obrońców włoskiej niepodległości. Scala był towarzyszem broni poległych Polaków. Do niego przyłączyło się wielu artylerzystów ochotników, pozostałych z oddziału Baudiera e Moro.

Dwa te imiona — drogie każdemu Włochowi — należały do pierwszych męczenników w walkach o niepodległość — obaj byli rozstrzelani w Neapolu. Pamięci ich poświęcono plac w Wenecyi: Piazza Baudiera e Mors.

Pomnik dwóch Polaków z napisem: *„Misckiewich e Dembrowski w wojnach o Polskę waleczni, nieszczęśliwi, za oswobodzenie Italii tu walcząc, polegli d. 27 października 1848"*, wykonany przez profesora Ferrari, zostanie umieszczony jako tablica pamiątkowa na domu Taglia koło Kapucynów w Mestre a odsłonięty będzie dnia 7 grudnia jako w rocznicę tragedyi Belfioru. Komitet ogłaszając ten dzień powiada: „My oznajmiamy o tem patryotom, pewni będąc. że żaden z nich nie omieszka być obecnym w dniu uroczystości," Dziwna rzecz! Obcy naród poczuwa się do uczczenia naszych rodaków. Czy w kraju żyje ich pamięć, czy jest kto, komuby nie były obce ich losy, czy znajdą się Polacy w Mestre dnia 7 grudnia? P. Buszczyński w liście swym słusznie nazywa ten fakt „zdarzeniem na pozor drobnem, lecz nader wymownem" i wyraża nadzieję, że Polacy wezmą udział „w tej uroczystości chlubnej dla nas, a ścieśniającej związki z narodem, który niewątpliwie jest nam najżyczliwszym ze wszystkich narodów Europy." Reprezentanci wychodźtwa zamieszkałego we Włoszech, powinni się znaleźć przy odsłonięciu pomnika w Mestre d. 7 grunnia, a kraj licznemi telegramami winien wziąć w niej udział.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Hamburgu dawano w tych dniach po raz pierwszy operę Rubinsteina „Sulamit", do której tekst napisał Rodenberg. Sztuka została gorąco przyjęta, po każdym obrazie grzmiące oklaski.

— „Bettelstudent" Millökera doczekał się w Berlinie 250 przedstawienia.

— „Szkoła", tygodnik pedagogiczny, w ostatnim numerze zawiera: Protest nauczycieli lwowskich szkół wyższych, O uroczystościach pedagogicznych słów kilka, O hygienicznem znaczeniu śpiewu p. dr. T. Żulińskiego, Wychowanie a dresura, Sprawy Tow. pedagogicznego, Piśmiennictwo, Wspomnienia pośmiertne, Wiadomości potoczne, Rozmaitości.

— „Kosmosa" zeszyt VII—IX zawiera: Najnowsze poglądy na genezę tkanek zwierzęcych, Józef Nusbaum (dokończenie). O śróddrobinowem oddychaniu u roślin, Stefan Jentys (dokończenie) Geologiczna budowa naftonośnego obszaru zachodnio-galicyjskich Karpat, Henryk Walter i dr. Dunikowski (część druga). Stosunki geologiczne formacyi solonośnej Wieliczki i Bochni, J. Niedźwiecki (ciąg dalszy). Studya geologiczne we wschodnich Karpatach, Rudolf Zuber (część druga z tablicami). O gruczołach jadowych w szczękonożach drewniaków, dr. Justyn Karliński. Piśmiennictwo. Wiadomości bieżące.

— „Sylwana" zeszyt listopadowy zawiera: Studya historyczne z życia lasu, Emil Hołowkiewicz (ciąg dalszy). Prace w zakresie oszacowania masy drzewostanów, H. Strzelecki. Relacye z obrad towarzyskich. Ruch literatury leśnej. Kronika leśna. Sprawy Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności. Z sekretaryatu pocztowych kas oszczędności nadesłano nam z Wiednia następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

„Począwszy od 6 listopada b. r zaprowadza się przy austryackich pocztowych kasach oszczędności nowe postępowanie, przynoszące włożycielom niezwykłe korzyści i spełniające życzenie, oddawna już wyrażone w naszych kołach kupieckich.

Jest to ów wielokrotnie już wspominany obrót przekazowy w kształcie szeków (Chek), którym urząd pocztowych kas się zajął i z dniem 6 listopada b. r. zaprowadza.

Dotyczące rozporządzenie ustanawia, że włożycielom, posiadającym w urzędzie pocztowych kas oszczędności należność przewyższającą kwotę 100 złr. na żądanie przesyła się książeczkę przekazową, zaopatrzoną 50 sztukami blankietów na przekazy (szeki).

Blankiety te wypełnia się, wpisując w nie w liczbach i głoskach kwotę, mającą się przekazać, jakoteż datę i podpis.

Blankiety te zaopatrzone są czterema szeregami liczb (jedynki, dziesiątki, setki, tysiączki), każdy szereg zawiera liczby 1—9. Przez odkrajanie w pojedynczych szeregach liczb, przewyższających liczbę konieczną do wskazania mającej się przekazać kwoty na pojedynczym szeregu, całkiem niemożliwem jest fałszowanie kwoty, przekazanej na blankiecie.

Nowy obrót przekazowy, zaprowadzony obecnie zapewne zwróci na siebie uwagę naszych kół kupieckich i zachęci do udziału, gdyż umożliwia włożycielowi przekazanie na wszystkie kierunki, celem wypłaty kwot pieniężnych, przypadających z jego należności, bez kosztów, a jednak bezpiecznie, szybko i wygodnie.

Gdy np. włożyciel uskutecznić ma wypłatę w Wiedniu, to wypełnia blankiet z książeczki przekazowej, daje odpisać w swej książeczce wkładkowej przekazaną kwotę przy najbliższym urzędzie pocztowym — przyczem osobiście nie musi być obecnym — i podaje albo przesyła przekaz owej osobie lub firmie, ktorej wypłacić zamierza. Ta może tedy sama odbierać przekazaną kwotę w urzędzie pocztowych kas oszczędności, albo też miasto wypłaty zrzec się przekazu na rzecz innych osób. Oddającemu ów przekaz w przeciągu 14 dni w urzędzie pocztowych kas oszczędności wypłaca się natychmiast przekazaną kwotę za okazaniem, gdyż przekaz płatny jest na rzecz posiadacza.

Gdy jednak wystawca przekazu życzy sobie, by wypłata uskutecznioną została nie w Wiedniu, lecz w jakimkolwiek innym urzędzie pocztowym, to umieszcza na odwrotnej stronie przekazu swój podpis i adres tej osoby na rzecz której wystawia, jakoteż wymieni ów urząd pocztowy, w którym wypłata ma być uskuteczniona i przesyła przekaz w ten sposób wystawiony bezpłatnie i w poleconym liście do urzędu pocztowych kas oszczędności, a ten bezzwłocznie przekazuje kwotę w właściwym urzędzie pocztowym celem wypłaty. Włożycielom, chcącym omijać odpisywanie w swej książeczce wkładkowej przy najbliższym urzędzie pocztowym każdej kwoty asygnowanej przekazem, daje się i ku temu sposobność, a to w następujący sposób: Włożyciel potrzebuje tylko złożyć swą książeczkę wkładkową za wystawieniem kwitu depozytowego w urzędzie pocztowych kas oszczędności. a ten załatwia sam każdorazowe odpisywanie przekazanej kwoty.

Na podstawie tego kwitu depozytowego mogą być wniesione dalsze wkładki na złożoną książeczkę wkładkową przy każdym urzędzie pocztowym.

Składający swą książeczkę wkładkową otrzymuje na żądanie także więcej kwitów depozytowych, tak że dalsze wkładki mogą być wniesione na jedną i tę samą książeczkę równocześnie w rozmaitych miejscach i przez rozmaite osoby.

Postępowanie to przekazowe jest bardzo pojedyncze, zrozumiałe i przystępne dla każdego, nawet dla prywatnego. Jestto niezmierny postęp w sprawach wypłat i nie omieszka on oddziaływać na ruch pieniężny państwa i stosunki handlowe pomiędzy ludnością.

Również dla oszczędzających małe sumy, którzy nie są w stanie rozrządzać większemi kwotami i swe wkładki w krótkim czasie odbierać pragną wprowadzone ułatwienie w odbieraniu — tak zwaną „spłatę w krótkiej drodze". — W ten sposób można natychmiast odebrać kwoty tymczasowo do 20 złr. przy wszystkich kasach zbiorowych (miejscach wypłat) ku temu przeznaczonych.

O tych ułatwieniach donosiliśmy przed kilku dniami i podali wykaz urzędów pocztowych, które do takiego łatwego zwracania wkładek są upoważnione.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniu 12 i 13 listopada.

Od jakiegoś czasu dowozy zboża na komorę Baran bywają bardzo małe, tak dalece, że zamożniejsi kupcy zbożowi krakowscy niechętnie udają się na nie. I wczorajszy targ wskutek niewielkiego dowozu był słaby, a ceny pomimo małego dowozu zaledwo się utrzymały.

Płacono za pszenicę 237 funtów od 52—56 złp. Żyto 227 funtów 39—42 złp. Jęczmień 202 funt. 29—33 1/3 złp. Proso 250 funtów 31—34 złp.

Mdłe usposobienie, jakie od dawniejszego czasu zapanowało na targu zbożowym na Kleparzu trwa dalej. Brak zagranicznych kupców niekorzystny wpływ wywiera na obrót całego handlu, a zakupno ogranicza się po większej części na miejscowe potrzeby, nie wielka zaś ilość, jaką zakupnją na wywóz wpływa niekorzystnie na obrót handlu i ustalenie się cen. I na dzisiejszym targu także żaden z kupców zagranicznych nie pokazał się. Miejscowe potrzeby zaś są dosyć ograniczone, a zamożni kupcy i właściciele młynów parowych posiadają odpowiednie obecnym wymogom zapasy, co wszystko razem wziąwszy, przygniata obrót handlowy.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·40
„ czerwona	9·75	10·50
„ biała	10·—	10·60
Żyto polskie	8.25	8.50
„ galicyjskie	8·10	8·30
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·50	8·—
Groch	8·—	10·—
Fasola	8.50	11·—
Kukurydza	7·50	8·—
Wyka	—·—	—·—
Proso	7·50	7·75
Jagły	11·—	12·—
Tatarka	7·50	8·—

Tarnów, 9 listopada b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·90, jęczmienia 7·40, owsa 6·85, grochu —·—, bobu 7·30, tatarki —·—, prosa —·—, ziemniaków 3·20, koniczyny 52·—, siana 3·30, koniczu 4·—, słomy 1·90, kilo masła —·85.

Targ na bydło. Wiedeń, 12 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono 2682 sztuk bydła rzeźnego, a mianowicie 472 sztuk galicyjskich wołów, 1780 węgierskich, a 430 niemieckich. Co do gatunku było 2431 ze stajni, a 251 z pastwiska. W porównaniu z przeszłym tygodniem było blisko 500 sztuk mniej, dlatego targ był więcej ożywiony i ceny podniosły się o 1 złr. na każde 100 kilogr. Za galicyjskie woły opasowe w ogóle płacono po 59—63 złr. za 100 kilogr., wyjątkowo po 64—65 złr. Za węgigrskie po 59—63 złr., za wyborowe po 65—67·50 złr. Za niemieckie po 60—68 złr.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą z Warszawy, spodziewać się można, iż rząd zezwoli na otwarcie w r. 1884 wystawy rolniczo-przemysłowej w tem mieście.

Prasa europejska więcej zajmuje się Rosyą. niż może ona na to zasługuje. Ztąd każda wiadomość najdrobniejsza, różne nawet plotki dziennikarskie, szczegółowo są opisywane i stają się przedmiotem publicystycznych dyskusyj. Do takich wiadomości należy korespondencya z Petersburga do *N. Fr. Presse*, według której powrót W. księcia Konstantego jest w kołach dworskich przedmiotem ogólnej rozmowy. Tego rodzaju rozmowom, prowadzonym zazwyczaj *pour passer le temps*, nie przypisujemy wielkiego znaczenia, jednakowoż wspomnieć o nich wypada, skoro przedmiotem ich są pewne możliwe kombinacye. Jak wiadomo, W. ks. Michał niechętnie pozostaje na stanowisku prezydenta Rady państwa, jak również jest rzeczą pewną, że stanowisko to ofiarowano W. ks. Konstantemu, który jednak przyjąć go nie chciał, dopóki Pobiedonoscew będzie zajmował obecne nadzwyczaj wpływowe stanowisko. Powrót W. ks. Konstantego z Krymu do Petersburga uważają za objaw skłonności do spełnienia jego życzeń. Gdyby się to sprawdziło. Pobiedonoscew otrzymałby równorzędne stanowisko — i prawdopodobnie zostałby szefem komisyi kodyfikacyjnej zniesionego drugiego oddziału kancelaryi carskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 listopada. W Sophiensaal odbył się wczoraj wieczorem na zakończenie jubileuszu Lutra komers w obecności wielu profesorów i kilku posłów. Przewodniczący Antonius, student filozofii, wygłosił uroczystą mowę. Superintendent Seberriny wzniósłszy toast na cześć austro-węgierskiej monarchii, oświadczył, że obchód Lutra w ubiegłych stuleciach niebył możliwy, dziś dopiero pod mądrymi rządami dostojnego monarchy, mógł się odbyć swobodnie. Komers ukończył się bez żadnych nieporządków o godzinie 12 i pół.

Praga, 13 listopada. Hlavka i Schulz, obaj kandydaci staroczescy, wybrani zostali do Rady państwa.

Berlin, 13 listopada. Giers przybył rano i stanął w poselstwie rosyjskiem.

Berlin, 13 listopada. Według doniesienia *Nation Ztng.* udaje się Giers we środę do Friedrichsruh w odwiedziny do kanclerza.

Petersburg. 13 listopada. Podobno redakcye pism rosyjskich dostały polecenie od rządu, aby wstrzymały się od rozpuszczania wszelkich alarmujących bezpodstawnych wiadomości, któreby mogły zakłócić dobre stosunki Rosyi z sąsiedniemi państwami.

Paryż, 13 listopada. Wszystkie dzienniki, oprócz „nieprzejednanych" uważają, że podróż niemieckiego zastępcy tronu do Madrytu jest aktem prostej grzeczności.

Madryt, 13 listopada. W przyszły budżet ma być wstawioną odpowiednia suma na podniesienie poselstwa w Wiedniu i Berlinie na stopień ambasady.

Londyn, 13 listopada. *Biuro Reutera* dowiaduje się z Tamatave, że 6 listopada wybuchła rewolucya w Antananarivo, prezydent ministrów został zamordowany, posłowie madagaskarscy, którzy właśnie powrócili z podróży do Europy, zostali uduszeni. Francuzi przygotowują się do rozpoczęcia nanowo kroków nieprzyjacielskich przeciw Madagaskarowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 listopada 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·65	78·75
„ 5% węg.	93·20	93·35
„ srebrna	79.45	79·50
„ złota	98·60	98·80
6% Renta złota węg.	12[illegible]·30	120·2[illegible]
4% Renta złota węgierska	86 2[illegible]	86·5[illegible]
Losy z r. 1860	132·—	132·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	84[illegible]·—
„ kredytowe austr.	272 20	2[illegible]6·50
Londyn	121·[illegible]5	120·60
Napoleondor	9·62	9·58
Lombardy	134·50	136·8[illegible]
Losy z r. 1864	171·—	170·50
Akcye Karola Ludwika	280·50	283·25
Akcye Lwow. Czer.	167·—	167·2[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	143·—	145·[illegible]5
Obl. Indem. galic.	99·—	99·[illegible]0
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·75	113·60
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·—	144·50
Ako. kol. półn. zach. austr.	184·—	186 25
6% Listy zast. hipot gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	103·—	103·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	160·75	161·50
Marka	59·40	59·15
Ruble	116·75	116·75
Dukat	5·73	5·71
Usposobienie giełdy: słabe.		
Berlin d. 13 listopada 1883		
Banknoty	168·3[illegible]	169·—
Wiedeń	168 20	168·70
Warszawa	196·50	197·10
Ruble	196·95	197·35
5% Listy zast. król. polsk.	61·10	61 20
4% „ likwidacyjne	53·10	53·30
Akcye Karola Ludwika	118·50	119·75
„ kredytowe	460·50	465·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza jesaliny w dniu następnym po święcie.

Do dzisiejszego numeru dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się broszurę p. t. „Jak zmienić ustawę gminną? Zdanie Stanisława hr. Mieroszowskiego, posła włościańskiego krakowskiego.

Kraków, dnia 13/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	1.6 50	117 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza:)		
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
5 „ Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
5 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 12/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	[illegible]0[illegible] 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 12/11.		
5% Listy zast. n. r. 1888 (bez bież. kup.)	— —	[illegible] 1[illegible]
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b b.kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 12/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4 1/5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 75	78 90
4 1/5 „ „ „ srebrna . . „ „ 100	79 50	79 65
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	98 80	99 —
4 „ pap. nowa „ „ 100	93 35	93 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 [illegible]0	120 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 80	132 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	38 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	120 25	120 40
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	86 55	8[illegible] 70
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	85 [illegible]5	85 20
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 60	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 75	113 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 30	110 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 10	99 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 25	103 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 30	21 60
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 40
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 80	101 —
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 10	93 30
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 30	97 60
5 . Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 80
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 30	95 80
5 „ Lw.Czer z 1872 300 złr. za złr. 100	94 25	94 75
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	66 50	67 —
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 10	92 40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 8	95 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 30
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 99	— —
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	34 75	35 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4 1/2% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
5% „ . . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	105 25	105 75
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	102 —	102 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	275 50	276 —
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	276 50	277 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	107 50	108 —
5 „ Austro-węgierski . . . . na 600 złr.	841 —	843 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	107 —	107 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	166 —	166 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2520—	2530—
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	198 75	199 25
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	283 —	2[illegible]3 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	167 20	167 50
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	169 50	170 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	161 50	162 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	309 —	309 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	136 50	137 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki . . . . „ „	9 58	9 59
20-to Markówka . . . . „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 88
Funty szterlingi . . . . „ „	12 —	12 05
Tureckie liry złote . . . „ „	10 89	10 91
Banknoty włoskie . . . . „ „	47 85	47 95
Ruble papierowe . . . . „ 100	116 75	117 25

2309

Dnia 19 listopada b. r. odprawi się w kościele parafialnym w Tymowy za spokój duszy ś. p.

Romana Szujskiego,

zacnego i drogiego kolatora, jakoteż za dusze ś. p Rodziny

Majorów Stobnickich,

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

na które Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza **wdzięczny proboszcz.**

Wałeczki z waty

zabezpieczające drzwi i okna od zimna i przeciągu, w różnych grubościach

poleca Magazyn Galanteryjny

J. ZAPLATALSKIEGO

w Krakowie 2032 7 12

Rynek, A—B, 37.

Dobra sposobność!

10,000 pledów podróżnych

3·60 metra długości, 1·80 metra szerokości, z czystej wełny,

sztuka po 3 zł. 50 ct.

Nabywającym w większej ilości daje się rabat. Przesyłki za zaliczką uskutecznia

„Pod dobrym Pasterzem"

1294 3 15 **Skład fabryczny**

Wiedeń, Rothenthurmstrasse 14, I Stock.

CYRK HERZOGA

Dziś we środę, wieczorem o godz. 7½ Brylantowe przedstawienie z nowym programem. Główne punkta programu są: **Noa plus ultra dresury koni,** wykonane przez dwa ogiery **Albatros i Negus** w sposób, jaki dotąd nie był jeszcze w żadnym cyrku widziany. **Huśtawka,** wykonana przez ogiery Albatros i Negus. **Wyższą jazdę konną** wykona dyr. Herzog i pani Herzog. **Goldlack** wyk. pna Ter. Stark. **Rzymskie igrzyska** wyk. p. Foolit ze swemi 4 ulubionymi końmi. **Występ tow. sztukmistrzów p. prof. Leon.** Występ sztukmistrzyń **p. Ady, p. Rosy, p. Perks, p. Grant, p. Tomaso, p. Humerston, jakoteż wszystkich klownów.** 2304

F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki. Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe, Towary drobiazgowe i Guziki do ubrań.**

Skład komisyjny materyj na **aparata kościelne, Galony i frendzle szychowe, Perfumerye i przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów.

2187 3 12

Cierpiącym na choroby piersiowe

suchotnikom itd. poleca się **środek, który mnie i tysiącu innych pomógł stanowczo.**

Na zapytania odpowiada chętnie

Teodor Rössner w Lipsku.

(2073 2 20)

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrwności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 cent.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 cent

ROZCZYN „LERASA" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został odkrytym przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 cent.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wysychanie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, katarze po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach, upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i niezawodny środek."

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem

Seweryn Ostaszewski

żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się równie zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mączyński*

Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Szpitel podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty zaraz czuje się mil... ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty* kapucyn w Krakowen, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, flukcyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i t. d. 1 złr. 50.

ANTIMEHCRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. **Sposób użycia:** Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antimeheraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny użyć znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od czasowego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto perjodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antimeheraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 cent.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pocierać się takową mocno pomiędzy za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.w.a.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crème de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 35 ct.

MYDŁO TOALETOWE, ochrone z wyciągów ziołowych, nadające cerze miękkość i delikatność. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karaluchy oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder niezawodny** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

WODA DO UST ochraniająca psucie się tych że, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe. nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenetaeur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 — 10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowo silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, locz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastrzałe rany i skaleczenia cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna cholera, tyfus i. t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 c. **Kit do lepienia szkła** porcelany 50 cnt.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazewym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt. w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki ap., Reid ap., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. 1047-8

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Magister farmacyi

poszukuje zastępstwa lub stałego umieszczenia. Bliższa wiadomość u Aptekarza Wgo **H. Markiewicza** w Krakowie (Stradom). 2307 1 2

Akademik

2077

poszukuje lekcyj za bardzo przystępną cenę z obietnicą oddania się ścisłego temu zadaniu. Łaskawe oferty pod adresem: A. R. 14, poste restante Kraków.

L. 1201.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia od 1 stycznia 1884 r. na lat trzy **myta drogowego** w Przebieczanach przy drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej, ogłasza się publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych **na dzień 29 listopada 1883 r.** z ceną wywołania w kwocie 2000 złr. rocznie.

Oferty pisemne odpowiednio ostemplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce w terminie do dnia 29 listopada 1883, godziny 12 w południe, gdzie również bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą.

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, 27 października 1883.

2308 1 3

Prezes:

Br. Lipowski.

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kalamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**

2074 6 24

Nakładem księgarni i składu nut Lesmana i Swiszczowskiego w Warszawie ulica Mazowiecka 14

opuściła prasę:

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna Metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II. Cena złr. 3. (2064 3 6)

Tegoż autora wyszły poprzednio:

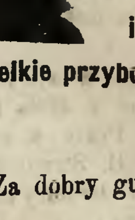
Metoda niemiecka wyd V.	Cena złr. 2.80	**Metoda włoska**	Cena złr. 3 50
Metoda francuska wyd. IV.	„ „ 3 —	**Metoda angielska**	„ „ 3 50

J. BAJER

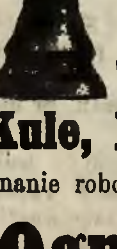
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

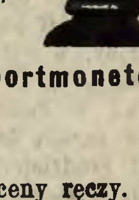
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

1334 11 20

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
- **REDYK Wiktor,** „Pod Barankiem", Mały Rynek.
- **TRAUCZYNSKI Józef,** „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
- **WISZNIEWSKI K.,** „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
- **WASILKOWSKI Zygmunt,** ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
- **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
- **SCHWARZ Henryk,** (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
- **SOBOLEWSKI Ignacy,** ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
- **HÖFELMAJER C.,** (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
- **KNOWIAKOWSKI J. K.,** ul. Florjańska.
- **KREIS Jan,** przy ulicy Florjańskiej L. 33.
- **MAURIZIO P.** (d. Redolfi), linia A—B.
- **REHMAN i HENDRICH,** Sukiennice.
- **ROSZKOWSKI Adam,** Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
- **DRUKARNIA ZWIĄZKOWA,** ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
- **MEISSNER Adolf,** Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
- **JONAS T.,** ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
- **HOCHSTIM Fabian,** ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
- **HAWEŁKA Antoni,** „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
- **KARAŚ Michał,** (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
- **MIKA Jan i SPÓŁKA,** „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
- **JANIGA J.,** Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
- **WÓJCIK K.,** Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
- **GŁOWACKI Wacław,** Gł. Rynek i róg Brackiej.
- **PIĄTKOWSKI F.,** Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
- **RAPOPORT Józef,** (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
- **BARTOSZEWICZ K.,** Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
- **KRZYZANOWSKI S. A.,** (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
- **DŁUŻYŃSKI Jan,** ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
- **GOEBEL Karol, Dr.** med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
- **HREBENDA Władysław,** drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
- **PACANOWSKI Jan,** ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
- **PRUSZYŃSKI Aureliusz,** ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
- **ŁAZIENKI PARYSKIE** z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
- **RAYAL Ignacy,** (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
- **ZAMOJSKA Aleksandra,** Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
- **JAN FISCHER** w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
- **JAN FISCHER,** w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
- **FEINTUCH Leon,** Sukiennice.
- **GRIGAR F. A.,** Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
- **RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek),** Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
- **BAJER J.,** ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
- **HAHN Bruno,** ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
- **BEDNARCZYK Andrzej,** ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
- **LIPCZYŃSKI Adam,** Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
- **PREYER Emil,** przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
- **MAJEWSKI Stan.,** u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
- **RZEWUSKI Stanisław,** ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
- **STREIT Ernest,** ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
- **STUHR Leopold,** ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
- **SZCZERBAK M.,** (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
- **KAUZAL Jan,** ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
- **BEYER M. i SPÓŁKA,** Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
- **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.
- **NOWICKA J.,** Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
- **A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ,** (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
- **GABRYELSKA B.,** Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
- **MASŁOWSKI Fr.,** ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
- **CHĘCIŃSKI Fr.,** Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
- **J. CZYNCIEL SYN,** gł. Rynek, L. 4.
- **LUBANSKI F.,** Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
- **JONAS T.,** ul. św. Jana L. 5.
- **NIEMETZ H.,** Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
- **The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger,** ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
- **FENZ Wilhelm,** naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
- **TOMASZEWSKI Władysław,** ul. Grodzka Nr. 13

SLUSARNIE:
- **GRAMATYKA Tomasz,** ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
- **SZUBERT A.,** ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
- **SATALECKI Józef,** Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.